



W Rodzinie Józefa

NUMER 8/2015 (127)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



Patron rodzin...♦♦♦

Od redakcji:

„Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna w swej istocie i głębi. Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa, jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca, serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości”.

św. Jan Paweł II

Słowa papieża dobitnie ukazują istotę modlitwy różańcowej. Podkreślają jej wielkość i niezawodność, torują nam drogę do jej prawdziwego pojmowania. A czemu zagłębiać się mamy nad tajemnicami różańca świętego? Odpowiedź jest prosta – październik – czyli miesiąc, który dedykujemy Królowej Różańca Świętego, tej którą tak bardzo ukochał nasz rodak, św. Jan Paweł II. Papież wiele razy powtarzał, że różaniec jest najlepszym ratunkiem dla świata. Jego głęboki sens tkwi w rozważaniu tajemnic różańcowych, patrząc na misterium życia, męki, śmierci i zmartwychwstania oczyma Maryi, przeżywając je tak, jak Ona przeżywała je w swoim matczynym sercu, pełnym radości i bólu, wesela i cierpienia.

Tydzień temu obchodziliśmy XV Dzień Papieski pod hasłem **św. Jan Paweł II - Patron Rodziny**. Szczególnie temat tego dnia przyświeca naszemu sanktuarium, które jest szczególnym miejscem. Tutaj oddajemy kult św. Józefowi Opiekunowi Rodziny. W rodzinach, jak powtarzał św. Jan Paweł II, kształtuje się charakter młodego człowieka. W rodzinie człowiek wzrasta, poznaje obyczaje i zgłębia swą wiarę. Dlatego tak ważna jest rodzina i otaczanie jej troską, dbanie o jej potrzeby i wsparcie modlitewne. Wciąż żywe w naszej pamięci są ostatnie słowa św. Jana Pawła II, skierowane na kilka chwil przed śmiercią do młodzieży zgromadzonej w Rzymie: **„Szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie!”**. Słowa, które niejako zwińczyły cały pontyfikat św. Jana Pawła II – papieża młodych i rodziny, który przez całe życie szczególną troską darzył młodzież i miał świetny kontakt z nimi. Będąc papieżem, gromadził miliony młodych z całego świata, wytyczał drogę, którą powinni podążać, by odnaleźć Chrystusa i obrać Go jako swego Mistrza. Papież rozpoczął dzieło Światowych Dni Młodzieży, kontynuowane po dzień dzisiejszy, wydarzenie na skalę światową, które wkrótce stanie się i naszym udziałem.

Niebawem w naszej parafii będziemy obchodzić I rocznicę śmierci księdza Piotra Klimczyka, który przez wiele lat posługiwał w naszej świątyni. Stworzył i opiekował się zespołem: „Józefowe Kwiatki”, a także, przez szereg lat, redagował gazetkę parafialną. Choć ciężko pogodzić się ze stratą księdza Piotra, wierzymy, że odnalazł mieszkanie w Domu Ojca. Pamiętajmy o Nim w naszych modlitwach.

Jakub Figiel

W numerze:

- Szukałem Was, teraz Wy do mnie przychodźcie...
- XVI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy...
- 57 pielgrzymka parafialna na Jasną Górę...
- Niechaj zstąpi Duch Twój...
- Dzieło Nowego Tysiąclecia...
- Komuś kogo się kocha, nie wręcza się sztucznych kwiatów...
- Przyjaciel, brat, nauczyciel...
- Ja to będę chyba jak ta siostra...
- W drodze na Światowe Dni Młodzieży... - Idea ŚDM
- Pięć westchnień do św. Józefa...
- Słowo proboszcza...

SZUKAŁEM WAS, TERAZ WY DO MNIE PRZYCHODZICIE...



„Czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa?” – takie pytanie zadał w Liście do młodych *Parati semper* św. Jan Paweł II. Gdy podejmujemy refleksję nad stanem ducha młodzieży, narzuca się nam odpowiedź twierdząca. Przysłowiowe stwierdzenie „ach, ta dzisiejsza młodzież”, chociaż powtarzane od pokoleń, wydaje się odpowiednie właściwie w każdym czasie. Może nawet coraz bardziej. Jednakże autor pytania, którym rozpoczęliśmy, jest przekonany, że właśnie „owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości - przyprowadziło [młodego człowieka] do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. Co mam czynić? Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?”.

Młodość jest rzeczywiście bogactwem, którego istota leży w zorientowaniu na wielkie ideały oraz w odwadze potrzebnej, by walczyć o to co piękne, dobre i prawdziwe. Perspektywa jaką daje Chrystus może zapewnić realizację tych pragnień, które wypełniają serca młodych. Stąd intuicja św. Jana Pawła II, by ze szczególną deter-

minacją zwrócić się w kierunku młodego człowieka z zachętą do przyjęcia Jezusa Chrystusa i Ewangelii. Szczególną rolę odgrywają w tym kontekście Światowe Dni Młodzieży, które zainicjował Papież Polak.

Jest wiele rzeczy, które mogą człowieka pociągnąć, ale tylko jedna może mu dać prawdziwe spełnienie - szczęście. Tylko jedna może nadać sens ludzkiemu życiu. Jest nią prawda Chrystusowej Ewangelii. To, że niektórzy się od niej odwracają, nie zaprzecza wcale powyższemu stwierdzeniu. Dlatego Bóg, pozostawiając człowiekowi wolność wyboru, nie przestał zabiegać o to, by wybór ten był właściwy. Człowiek nie jest Bogu obojętny, lecz jest kochany przez Boga. Człowiek jest ciągle przez Boga szukany. Święty Jan Paweł II przyjął tę Bożą pedagogikę i jak przed swoją śmiercią wyznał: „szukał” młodych. Skoro tak, to musiał ich bardzo kochać. Jeśli więc czegoś ma nas nauczyć ten, którego nazwano „papieżem rodziny”, niech to może będzie taka właśnie perspektywa, w której nie zostawia się młodego człowieka samego, ale wychodzi mu naprzeciw, szuka go. To nauka dla każdego, kto widzi, że Bóg powierzył mu zadanie troski o serca, których bogactwem jest młodość.

Ks. Karol Stawowczyk



XVI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy...



Kolejny, już XVI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy odbył się 26 września 2015 r. Wydarzenie zgromadziło około 4060 wędrowców-pątników, którzy na Święty Krzyż dotarli czternastoma szlakami. Młodzież oraz dorośli z naszej parafii wraz z duszpasterzami pielgrzymowali trasą z Nowej Słupi, ale znaleźli się i odważni, którzy postanowili pokonać szlak od Kielc. O godzinie 14:30 wszyscy uczestniczyliśmy w Eucharystii, której przewodniczyli Ksiądz Biskup Ordynariusz Jan Piotrowski, Biskup Senior Kazimierz Ryczan oraz Biskup Pomocniczy Marian Florczyk, który na szczyt dotarł wraz z grupą pielgrzymów na rowerach. Również i w tym roku nasza parafia zaznaczyła swój udział w rajdzie: parafianie, zespół „Józefowe Kwiatki” oraz młodzieżowa schola „Kana”, która ubogacała Eucharystię oprawą muzyczną. Trzeba powiedzieć, że to niezwykle wydarzenie, jakim jest Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy, ma wspaniałą atmosferę,

a udział w nim dostarcza przede wszystkim wielu niezapomnianych duchowych przeżyć.

Niektórzy powędrowali tam z powodów religijnych i aby móc chwalić Pana w pięknie przyrody, niektórzy, bo kochają Ziemię Świętokrzyską, inni, bo namówili ich przyjaciele. Wszyscy zaś zgromadzili się w cieniu Najświętszych Relikwii Drzewa Krzyża Świętego. Mimo deszczowej i wietrznej pogody, wytrwale pielgrzymowali, bo dla tak bezgranicznej miłości jesteśmy w stanie pokonać wszelkie przeszkody i słabości. Po raz kolejny mieliśmy okazję przypomnieć sobie o tym, jak bardzo Bóg nas umiłował poprzez śmierć Swojego Syna. Hasło tegorocznego Rajdu również nawiązywało do miłości, która objawia się człowiekowi właśnie przez Krzyż, a brzmiało ono „W Krzyżu miłości nauka”.

XVI Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy przeszedł już do historii, ale wspomnienia z tego wydarzenia zostaną w naszej pamięci na długi czas. Oczywiście za rok spotykamy się ponownie na pielgrzymkowym szlaku, aby pokonywać własne słabości i móc we wspólnocie gromadzić się wokół jedyne źródła miłości jakim jest Jezus Chrystus! Warto również wspomnieć, że był to pierwszy rajd, podczas którego nie wędrował z nami Śp. Ks. Piotr Klimczyk, a który zawsze aktywnie angażował się w to wydarzenie.

Aleksandra Dudek



57 parafialna pielgrzymka na Jasną Górę...



Od wielu lat, w ostatnią niedzielę września, uczestniczę w dorocznej parafialnej pielgrzymce na Jasną Górę. Mimo, że jest to kolejna już pielgrzymka, za każdym razem idę z innymi odczuciami i intencjami. Zastanawiałam się za co, będę dziękować Matce Najświętszej... Czy za tyle łask mi wyświadczonych? Czy za zdrowie moje i mojej rodziny? Czy za to, że Matka Najświętsza jest moim nieustającym pogotowiem ratunkowym, które zawsze jest na czas i nigdy się nie spóźnia?

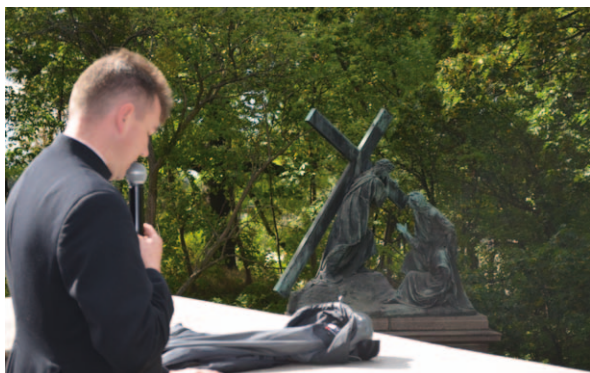
To są podziękowania, ale przecież każdy z nas ma swoje prośby. Obok swoich osobistych intencji prosiłam Matkę Najświętszą o owocne obrady Synodu Biskupów poświęconego rodzinie, aby nasze polskie rodziny były podobne do tej Rodziny z Nazaretu.

Droga Krzyżowa na watach była modlitwą wynagradzającą za wszystkie zniewagi i grzechy wyrządzone przeciwko krzyżowi i Matce Najświętszej. Wyjeżdżając z Jasnej Góry wyjechałam ufna i spokojna, że mając taką orędowniczkę i wspomóżcielkę, nic złego nie może mnie spotkać. Ale takich doznań można doświadczyć tylko u Jej tronu. Każda ostatnia niedziela września jest dla mnie „niedzielą błogostawioną”.

pątniczka Natalia



57 parafialna pielgrzymka na Jasną Górę...



Niechaj zstąpi Duch Twój...

Pewna polska piosenkarka śpiewa: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało...”. Możemy tylko domyślać się, o co chodzi... Przepuszczam, że chodzi o dar, którego nie widzimy, ani nie słyszymy, a otrzymujemy od Boga. Ducha, który jest z Boga, byśmy poznali to, co podarowane jest przez Boga. Bóg dał nam Ducha z Boga. My zaś otrzymujemy tego Ducha w sakramencie bierzmowania.

Można tutaj przytoczyć słowa Ks. Bp Jana z tejże uroczystości, który mówił podczas homilii: „*Ja się nie pytam Was moi drodzy, czy chcecie przyjęc dar Ducha św.? Tylko mówię: Przyjmij znamię daru Ducha Świętego*”.

Młodzież naszej parafii 30 września br. przyjęła znamię daru Ducha Świętego w sakramencie bierzmowania z rąk Ks. Bp Ordynariusza Jana Piotrowskiego.

Po niemal rocznym przygotowaniu kandydaci z radością i pełnym zapamię śpiewali: „*Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę. Oto dziś błagam Cię...*”

Droga młodzieży!

Oprócz tego, że jesteście cieleśni... Jesteście również duchowi, bo otrzymaliście Ducha Świętego. Otwierajcie się na Niego. Niech napętnia Was mądrością i umacnia wiarę. Otwórzcie oczy, serce i umysł na działanie Ducha Świętego, a za wstawiennictwem Swego patrona wzrastajcie w poznaniu Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Agnieszka Makarewicz



Niechaj zstąpi Duch Twój...

Na początku przygotowań do sakramentu bierzmowania nikt nie wiedział, że to będzie tak ważna decyzja. Uświadamiali nas o tym animatorzy przekazując nam wartości i na każdym spotkaniu pokazując nam Boga żywego. Zadawaliśmy także pytania nabywając wiedzę, która potrzebna jest każdemu chrześcijaninowi. Po to było nam potrzebne przygotowanie. Ksiądz, przygotowując nas, włożył bardzo dużo pracy, byśmy przeżyli bierzmowanie godni tego sakramentu. Z czasem zaczęliśmy podchodzić do tego poważnie i z większą starannością. Przez cały rok wiele osób się nawróciło, zmieniło swoje życie na lepsze. Czuliśmy, że już niedługo Duch Święty obdarzy nas swoimi darami i będziemy mogli doświadczyć pełni chrześcijaństwa.

Kiedy nadszedł ten dzień, od rana czułam, że stanie się coś ważnego. Przyszliśmy do kościoła elegancko ubrani i z przygotowanym przez spowiedź sercem. Zaczęła się uroczystość bierzmowania. Byliśmy podekscytowani. Śpiewaliśmy przyzywając Ducha Świętego i rzeczywiście tam Był. Biskup z Jego pomocą udzielał sakramentu i poczułam, że to ten moment, do którego przygotowywałam się tak długo. Nie dostaliśmy super mocy albo innych nadzwyczajnych doznań, lecz dary, które będziemy mogli wykorzystywać w życiu codziennym, z którymi będziemy mogli lepiej przeżywać nasze chrześcijaństwo. Oczywiście czułam radość, która utrzymuje się do dziś. Bierze się ona z miłości do Boga, który dał nam prezent - bierzmowanie.

Basia



Dzieło Nowego Tysiąclecia...



Mam na imię Ola, mam 20 lat. Pochodzę z małej miejscowości Koprzywnica niedaleko Sandomierza. O możliwości bycia stypendystką dowiedziałam się pod koniec 1 klasy gimnazjum od mojej katechetki, która dała mi wniosek do wypełnienia. Bardzo się przejęłam, ponieważ byłam nieśmiała, a najważniejszym warunkiem kontynuacji jest wakacyjny obóz integracyjno-formacyjny, który jak się później okazało, otwiera przed każdym stypendystą nowe możliwości. Między innymi formowanie swojej wiary przez codzienną modlitwę, Mszę Świętą oraz kręgi biblijne, głębsze poznanie nauczania naszego patrona św. Jana Pawła II, odkrywanie naszego kraju i jego zabytków, ale także poznania wielu wspaniałych osób z całej Polski, które są w podobnej sytuacji, dlatego też bardzo się otworzyłam na drugiego człowieka. Z wieloma takimi osobami zawarłam przyjaźń i do tej pory, po 6 latach utrzymuję kontakt. Ważnym elementem stypendium, a zarazem warunkiem, jest wolontariat. Przez gimnazjum i liceum aktywnie działałam przy parafialnym Caritasie, a teraz w trakcie studiów rozpocząłam pomoc poprzez Akademię Przyszłości i spotykam się cotygodniowo z dzieckiem, któremu pomagam w nauce. Stypendium, które dostawałam, pozwoliło mi na zakup książek, encyklopedii, wielu pomocy naukowych, a później komputera, których nie mogłabym kupić bez stypendium. W mojej rodzinie żyło się bardzo dobrze, lecz biednie, ponieważ oprócz mnie jest jeszcze czworo rodzeństwa, a tylko tata pracował na utrzyma-

nie rodziny. Dzięki stypendium Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia mogę kontynuować dalej naukę studiując w Kielcach, na Politechnice Świętokrzyskiej, wymarzony kierunek Geodezję i Kartografię. My stypendyści tworzymy w Kielcach wspólnotę, co miesiąc spotykamy się na modlitwie i spotkaniach. Fundacja jest w moim życiu bardzo ważna. Dzięki niej stałam się odpowiedzialną, otwartą na nowe znajomości osobą. Fundacja pozwala młodym ludziom na rozwój, mimo że pochodzą z biednych rodzin, mają szansę na studiowanie, rozwijanie swoich pasji, poznawanie znajomych z całej Polski oraz rozwój duchowy.

Aleksandra Chamerska



Komuś kogo się kocha, nie wręcza się sztucznych kwiatów...



Na prośbę wielu parafian, zamieszczamy refleksje Śp. Księdza Piotra Klimczyka dotyczącą sztucznych kwiatów na grobach naszych bliskich.

- Czy grzebiecie nasze ciała w plastikowych trumnach?

- Nie...

- Czy budujecie nam plastikowe pomniki?

- Nie...

- Więc czemu przynosicie nam plastikowe kwiaty?

Patrząc na nasze cmentarze w czasie, gdy nadchodzi Uroczystość Wszystkich Świętych, ale i przez cały rok, wielu z nas mogłoby mieć duży kłopot z odpowiedzią na tak sformułowane pytanie. Kiedy słuchamy wypowiedzi w programach telewizyjnych, sondażach, dowiadujemy się jak wielki mamy szacunek dla zmarłych, jak są nam drodzy i jak ważna jest pamięć o nich. Obserwując jednak, szczególnie w ostatnich latach, nasze cmentarze znajdujemy coś, co tej postawie zaprzecza- **sztuczne kwiaty**.

Skąd się wzięło stawianie na grobach plastikowych kwiatów, ozdób i czemu ma to służyć? Słyszcy się z ust niektórych (o zgrozo!!!) starszych pań: *nie więdną, są ładniejsze, dłużej się trzymają, a nawet- są tańsze!!!*

Pewien starszy pan, który chodzi na cmentarz odwiedzać swoją żonę, kiedyś podzielił się obserwacją: *Dwie alejki dalej, często widzę młodą kobietę, która przychodzi na grób ojca. Zawsze stara się przynieść jakiś kwiat, często jest to*

jedna róża. Wkłada ją do małego wazoniku, który jest tam właśnie na tę okazję przygotowany. Pielęgnuje też w rabatkach wiosenne kwiatki, które cudnie „rozweselają” ten grób... Musi go bardzo kochać.

A my? Czy kochamy naszych bliskich, którzy odeszli? Pewnie tak, ale czy widać to na ich grobach, czy też fundujemy im papierowo - plastikowy kolorowy bazar, który jest symbolem pustki tego świata? Kwiat, szczególnie ten cięty jest symbolem miłości i ofiary. Wkrótce umiera, tak jak człowiek. Ukazuje nam to również, że ziemskie życie nie trwa wiecznie i należy się o nie troszczyć jak o te kwiaty, które trzeba podlewać i pielęgnować.

A co mówią nam plastikowe kwiaty? Chyba tylko tyle, że dłużej stoją, nie potrzebują wody, nie więdną, więc też nie trzeba chodzić na cmentarz, bo przetrwają nawet do przyszłego roku.

I tylko smutno tym, którzy odeszli, że nie rozumiemy czym jest miłość i ofiara, że dajemy dółd niewiary w świętych obcowanie.

Na szczęście jest jeszcze wiele grobów, gdzie kwiatów nie ma dużo, lecz są prawdziwe, gdzie świece są proste, lecz zapalone, gdzie żywa jest miłość i wiara w życia zmartwychwstanie...

Śp. Ks. Piotr Klimczyk



Przyjaciel, brat i nauczyciel...



**„Idąc cmentarną aleją szukam ciebie,
mój przyjacielu
Chcę być tylko z Tobą przez kilka
małych chwil. (...).”**

Rok temu nikt z nas nie przypuszczał, że słowa tej piosenki staną się dla nas tak aktualne. Dzisiaj nadal trudno nam uwierzyć, że Ty, Ks. Piotrze, dbasz i pielęgnujesz inne „kwiatuszki” w ogrodzie.

Czy to starsi, czy młodzi, na pożegnania nigdy nie jesteśmy gotowi. Zawsze nas bolą i często dopiero wtedy zdajemy sobie sprawę, że „kochamy wciąż za mało i stale za późno”. Rok temu całe nasze miasto opłakiwało odejście człowieka wielkiego serca i niesłuchanej charyzmy, wspaniałego organizatora i inicjatora wielu ważnych przedsięwzięć.

Mimo upływu czasu, ciężko się mówi o kimś bliskim używając czasu przeszłego. Nadal boli każde „był” i „miał”.

Ks. Piotrze, byłeś i nadal jesteś Przyjacielem – Bratem - Nauczycielem. Dałeś nam piękną lekcję wiary. Pozostawiłeś nam bogaty, radosny ogród wspomnień. Z łezką w oku, w blasku świecy, dziękujemy Panu naszemu Jedyjnemu za wspólny czas, który nam dał, abyś Ty dzielił go z nami.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci i w sercach żyjących”.

Nasze serca nie były dla Ciebie obojętne, a na naszych rękach pozostawiłeś ciepły ślad. W naszych sercach i pamięci pozostaje Twoja życzliwość i pogoda ducha, Twoja radość życia, dobre słowo, Twój uśmiech od ucha do ucha, Twoje dobre rady, gdy brakowało nam spokoju, Twój zachwyty, wszystkie wspólne pielgrzymki, wyjazdy, wędrówki po górach, długie rozmowy.

Odszedłeś Ks. Piotrze cichutko, niespodziewanie, ale my żyjemy nadzieją, że „można odejść na zawsze, by stale być blisko”.

Rodzic JK



Ja to będę chyba jak ta siostra...



Jak długo siostra pracuje w parafii?

Pracuję ponad 30 lat. Pierwsza moja placówka to był Ciechanów, potem Dąbrowa Górnicza, Łęborg. W Kielcach jestem od 1982 roku.

Początki pracy były bardzo ciężkie, bo przecież trwała budowa. W starym kościółku pracowałam tylko pół roku, bo zaraz go zburzyli. Było bardzo dużo bałaganu, nieporządku wszędzie - jak na budowie. Cokolwiek się buduje to jest ciężko. Ale bardzo miło wspominać ten czas. Bardzo dobrzy ludzie byli, jeśli zaszła jakaś potrzeba pomocy. Pracownicy zawsze pomogli. Pamiętam na platformie stał duży kamień, który teraz jest ołtarzem... Nigdy mi pracy nie brakowało, dlatego szybko czas mijał. Sio-

stry to mają kontakt z ludźmi, a ja trochę zamknięta, wewnątrz - jak klauzururowa, bo cały czas w kościele.

Jak wygląda siostra codzienność?

Wstajemy o 5 godzinie. W niedzielę o 7.00. O 5.20 mamy pacierze zakonne. O 6.30 Msza Święta, potem śniadanie i każda idzie do swojego obowiązku.

Jestem przełożoną. Jestem zakrystianką. I wykonuję swoją pracę, co do mnie należy. W parafii trzymam pieczę nad kościołem. Do mnie należą dekoracje, dbanie o estetykę kościoła (bielizna kościelna, ornaty, dekoracje, szopka, grób Pański) to jest moim obowiązkiem. Szefem jest proboszcz, ale ja swój dział pracy mam. W domu trzeba być odpowiedzialnym, jak w każdym domu. Zadbaj o ubranie i żywność, żeby siostry były zadowolone, zdrowe czy do lekarza trzeba.

Czy siostra od razu wiedziała, że ta droga jest dla niej odpowiednia?

Pochodząc ze wsi za Końskimi... będąc w świecie wiedziałam, że kimś będę, ale nie wiedziałam kim... Kiedyś jedna siostra przyjechała do parafii to sobie pomyślałam: „że ja to będę chyba jak ta siostra...”, ale nie podeszłam do niej oczywiście.

Po iluś tam latach moja siostra rodzona poszła do zakonu do sióstr pasjonistek.

Po 4 latach od wstąpienia siostry Aleksy (mojej siostry) do zakonu, ja planowałam pójść do zakonu bezhabitowego. Gdy moja siostra była już w zakonie, to spodobał mi się jej habit, wygląd... Jak być siostrą - to w habitcie. Gdy moja siostra wstąpiła do zgromadzenia to był wielki płacz, jakby ktoś w domu umarł. Ale jak ja już szłam to nie było płaczu.

W Płocku miałam pół roku postulatu. Później po dwóch latach miałam śluby czasowe. I co roku się ponawia do 5 lat.

Ja to będę chyba jak ta siostra...



Dużo ludzi myśli, że życie siostry zakonnej to rutyna, samotność, godziny modlitw. Czy życie konsekrowane jest w ogóle nudne?

Nie ma czasu na nudę. Mamy bardzo ograniczony czas. To, co należy do naszych obowiązków – to wykonujemy. Naszym centralnym wydarzeniem jest Msza Św., pacierze. Odprawiamy codziennie drogę krzyżową...

Dlaczego?

Bo to jest zakon Męki Pańskiej. W skrócie siostry pasjonistki, a w całości Zgromadzenie Sióstr Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Rozważamy codziennie Mękę Pana Jezusa, czyli bolesną część różańca.

Czy siostra czuje się spełniona?

Tak. Jestem zadowolona ze swojego życia. Gdybym miała drugi raz wybierać, wybrałabym tak samo. Moje motto to: „Cokolwiek robisz, rób dobrze”. Za każdy swój czyn odpowiem przed Bogiem. Lepiej mało zrobić, a dobrze.

Czy przychodzi czasem chwila wątplenia?

Zmęczenia to tak. Ale wątplenia to nie. Nie miałam jakiś tam pokus, żebym myślała o powrocie – to nie. Nie raz ma człowiek dość pracy, bo czasem za dużo tego było. Ale za chwilę się zmieniało i znowu było

dobrze.

Co z łatwością siostrze przychodzi, a co najtrudniej?

Nie mam problemów... Kiedyś jedna siostra powiedziała: „ja jakbym tyle kwiatów miała, to bym się rozptakała”. A ja je wszystkie wykorzystam. I ze wszystkimi wiem, co zrobić. Jak się kocha pracę, to wszystko lekko idzie.

Niedawno siostra obchodziła swoje imieniny. Jak siostry świętują taki dzień?

Staramy się umilać takiej siostrze dzień. Uroczysta kolacja jest już dzień wcześniej. Życzenia, coś zaśpiewamy, prezent. A na drugi dzień Msza Św., która jest najważniejsza, staramy się być wszystkie na tej Eucharystii, aby modlić się w intencji tej siostry, za jej rodzinę, zmarłych.

Dziękuję za rozmowę!

Rozmowę z Siostrą Przełożoną

Teresą Witkowską

przeprowadziła Agnieszka Makarewicz

Siostry Pasjonistki serdecznie zapraszają dziewczęta (trzecia gimnazjum i starsze) na rekolekcje do klasztoru SS. Pasjonistek w okresie 23-25. X. 2015 r. w Wilanowie, ul. Husarii 55/57 Warszawa.

Więcej informacji na facebooku:

s. Regina Wiedro lub s. Ismena Żak.



W drodze na Światowe Dni Młodzieży - cz. I



Idea ŚDM

Ponad trzy tysiące lat temu ktoś powiedział: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” i miał stu procentową rację mówiąc te słowa. Wieczne Miasto i całe Imperium Rzymskie posiadało rozbudowaną sieć tras i szlaków handlowych, które pozytywnie wpływały na rozwój całego Półwyspu Apenińskiego i rozległych prowincji. Dzisiaj, a dokładniej rzecz mówiąc w lipcu 2016 roku, wszystkie drogi świata będą prowadziły do Krakowa, w związku ze zbliżającymi się Światowymi Dniami Młodzieży. Jest to z całą pewnością wielkie wydarzenie, które nie prędko się powtórzy w naszym kraju. Dlatego pragniemy wykorzystać jak najowocniej ten czas przygotowań, który nam został i na łamach naszej gazetki parafialnej przybliżyć ideę ŚDM, informować o wszelkich akcjach w naszej parafii i diecezji, a także przywoływać wspomnienia uczestników.

Podczas odbierania symboli ŚDM - krzyża i ikony Matki Bożej Salus Populi Romani w Rzymie, w Niedzielę Palmową 2014 r., papież Franciszek prosił Polaków, aby dobrze przygotowali ŚDM. Powtarzał to kilkakrotnie, dając do zrozumienia, że obok spraw organizacyjnych i logistycznych, ważne jest przygotowanie duchowe nas samych, całej wspólnoty. Towarzyszą temu liczne modlitwy, katechezy, uwielbienia oraz Msze Święte, gdyż w przygotowaniach do „święta młodych” uczestniczy cała parafia i diecezja.

Wielu z nas może jeszcze nie dostrzegać i nie rozumieć sensu istnienia Światowych Dni Młodzieży, niektórzy sądzą że jest to zbędny wyda-

tek, że nic one nie wniosą, dopatrują się istnienia ukrytych znaków i symboli. W rzeczywistości jest inaczej. To wspaniały festiwal wiary młodych ludzi, którzy pragną się spotkać ze swoimi rówieśnikami, a przede wszystkim z papieżem w jednym miejscu, w którym mogą publicznie zmanifestować przywiązanie do Pana Jezusa. To swoiste rekolekcje i katecheza w drodze, podczas których młodzi znajdują swoje miejsce w Kościele i we wspólnocie. W ciszy swego serca i przed Najświętszym Sakramentem w trakcie adoracji, towarzyszącej tym wydarzeniom, mogą zanurzyć się w rozmowie z Panem i Zbawicielem i przed Nim rozwiązać wszelkie trudności i problemy, z którymi przyjeżdżają. Kto był już raz na ŚDM, chociażby Częstochowie w 1991 r., z całą pewnością potwierdzi te słowa i wspaniałą atmosferę, jaka temu wydarzeniu towarzyszy.

Możemy być bardzo dumni, że to właśnie święty papież Jan Paweł II ustanowił Światowe Dni Młodzieży. Znamy Jego przywiązanie do ludzi młodych, zwłaszcza gdy był biskupem krakowskim. Wszelkie wycieczki po górach, spływy kajakowe, rozmowy, zwracanie się do Niego „wujku” miało jeden cel: zbliżenie do młodzieży i ukazanie miłości Boga do każdego i każdej z uczestników. Nic więc dziwnego, że na początku swego pontyfikatu brakowało Janowi Pawłowi II bliskości ludzi młodych i poprzez takie spotkania chciał właśnie do nich dotrzeć. Zapragnął, aby Światowe Dni Młodzieży odbywały się co roku w Niedzielę Palmową wymiarze diecezjalnym i co dwa lub trzy lata w wyznaczonym przez Niego miejscu, jako spotkania międzynarodowe. Obecnie jest to wspaniałe kontynuowane przez kolejnych papieży, którzy określają tematykę każdego spotkania. Wokół nich skupiają się wszelkie przygotowania i projekty, mające „zrobić Raban” o co również prosił młodych papież Franciszek.

Nie bójmy się zatem otworzyć swego serca na działanie Ducha Świętego w tym czasie przygotowań do ŚDM. Włączmy się w wolontariat, wszelkie projekty, przyjęcie pielgrzymów do swoich domów, a przede wszystkim w modlitwę, gdyż bez niej nic nie jest możliwe.

Artur Podgórski
Parafialne Centrum ŚDM

Pięć westchnień do św. Józefa...



Święty Józefie, miłośniku Jezusa i Maryi, uproś mi tę łaskę, abym coraz goręcej, z całego serca kochał Twego przybranego Syna i Jego Dziewiczą Matkę.

Święty Józefie, uproś mi łaskę, abym tak jak Ty umiał łączyć życie czynne z głębokim życiem modlitwy.

Święty Józefie, szczęśliwy Opiekunie Jezusa i Maryi Niepokalanej, przez swoją czystość strzeż mojej czystości.

Święty Józefie, Patronie wahających się w wyborze, ratuj stojących nad przepaścią zła i oświecaj powołanych do służby Chrystusowej.

Święty Józefie, któryś błogo skonał na rękach Jezusa i Maryi, uproś mi łaskę szczęśliwej śmierci.

Niech Jezus i Maryja towarzyszą mi w chwili konania, a ostatnimi moimi słowami niech będą najśodsze imiona: Jezus, Maryja, Józef.

Amen.

Odnaleźć Boga...

TEATR "POD GÓRNYM KOŚCIOŁEM" ma zaszczyt zaprosić na sztukę:

Odnaleźć Boga...

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ:
15.11.2015 r. (niedziela) godz. 19.00
22.11.2015 r. (niedziela) godz. 19.00
29.11.2015 r. (niedziela) godz. 19.00

PREMIERA
08.11.2015 r.
(niedziela)
W SANKTUARIUM
ŚW. JÓZEF
KOŚCIÓŁ DĘBIA
O GODZ. 19:00

opieka artystyczna:
ks. Andrzej Lipiński
scenariusz:
Aleksandra Klusek

Już niebawem teatr naszej parafii zaprezentuje się z nowym spektaklem. 8 listopada młodzi zapraszają do dolnego kościoła na sztukę pt. „Odnaleźć Boga” wg. Aleksandra Klusek. Scenariusz przedstawienia ukazują fabułę, w której młoda dziewczyna poszukuje celu życia pośród chorych pacjentów hospicjum. Jakie będą losy głównej bohaterki, dowiemy się oglądając sztukę w wykonaniu aktorów teatru „Pod Górnym Kościołem”.

Terminy:

8 listopada – 19.00 (niedziela) – **premiera**

15 listopada – 19.00 (niedziela)

22 listopada – 19.00 (niedziela)

29 listopada – 19.00 (niedziela)

Redakcja



Słowo Proboszcza:

„Zaręczyny Józefa”

Zwyczajem u Izraelitów był ożenek młodzieńca w wieku 18 lat. I nic nie każe nam przypuszczać, że Józef był starszy.

U Żydów przed ceremonią zaręczyn rodzice obojga młodych odbywali swoiste targi. Niekończące się rozmowy miały na celu dokładne ustalenie, co która ze stron wniesie w ślubnym posagu. Żadne źródła nie podają, gdzie odbyła się sama uroczystość. Być może miała ona miejsce w Jerozolimie, a może w Nazarecie. Z pewnością zaproszono na nią wszystkich krewnych. Józef ubrany był w długą tunikę, na którą miał narzucony ciężki płaszcz. Posiadaniem zaś sukni ślubnej Maryi szczyci się do dziś katedra w Chartres, dokąd trafiła w darze od Karola Łysego w roku 877. Suknia wykonana była z beżowej tkaniny wyszywanej niebieskimi, białymi i fioletowymi

kwiatami oraz przetykana złotą nicią.

W czasie ceremonii zaręczyn Józef włożył Jej na palec złotą obrączkę – symbol przymierza – wypowiadając przy tym słowa: „Zaślubiam Cię tą obrączką przed Bogiem zgodnie z prawem Mojżesza”.

Od tej chwili należeli do siebie w sposób nieodwołalny. U Żydów zaręczyny miały tę samą wartość, co zaślubiny. Kobiecie zaręczonej przysługiwał już tytuł małżonki.

Zazwyczaj jednak wspólnie zamieszkanie odkładano jeszcze na jakiś czas, mniej więcej do roku. Zaręczeni mogli się spotykać bez przeszkód, a ich prawa były takie same, jak prawa małżonków.

Po zaręczynach Józef i Maryja wrócili do swoich rodzinnych domów, gdzie oczekiwali na dzieci oficjalnych zaślubin.

Święta Rodzino z Nazaretu módl się za nami.

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk
Kustosze Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

Konkurs poetycki:

Redakcja gazetki „W Rodzinie Józefa” zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie poetyckim. Tematami wierszy niech będą przemijanie, upływ czasu oraz wspomnienia związane z bliskimi, którzy już odeszli.

Autorskie prace wraz z danymi (imieniem i nazwiskiem, wiekiem, adresem i numerem kontaktowym) prosimy dostarczać do 08 listopada 2015 r. drogą mailową na adres: redakcja.jozef@gmail.com, bądź osobiście zostawiając w kancelarii parafialnej. Zwycięska praca ukaże się w listopadowym numerze gazetki.

Na laureatów konkursu czekają także liczne nagrody rzeczowe. Serdecznie zapraszamy i życzymy powodzenia!



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Stanisław Rutka

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Katarzyna Figiel
Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel. 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.